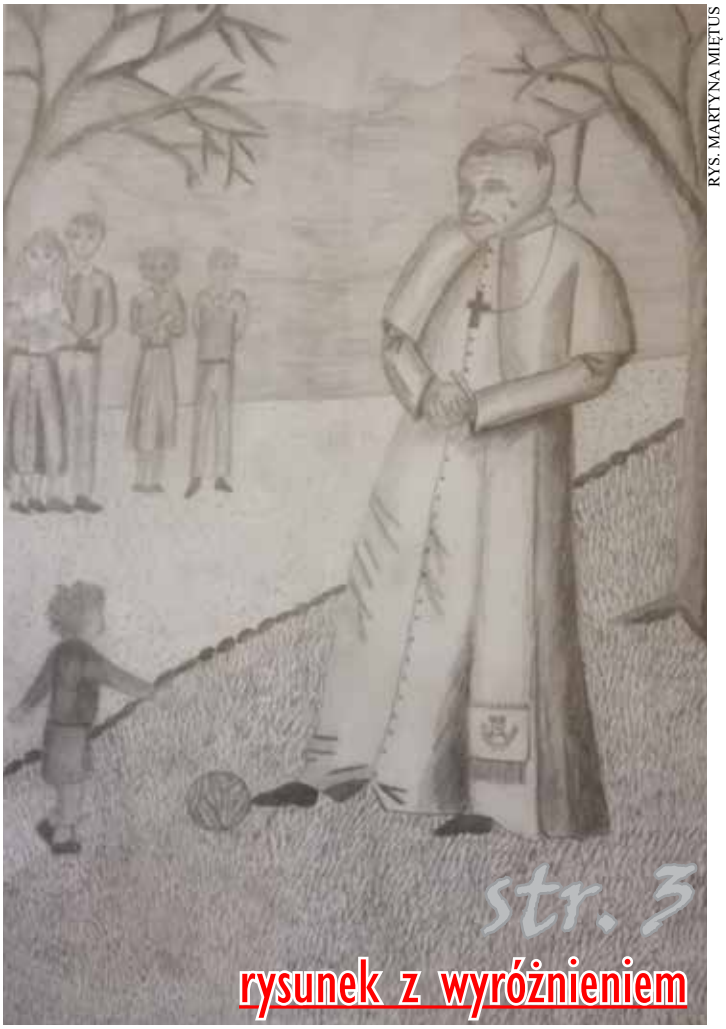
Miesięcznik Szkoły Podstawowej nr 1 im. Bohaterów Westerplatte w Cichem

Bez tytułu

Nr 8 2018/19 (193)
KWIECIEŃ-MAJ
CENA 1 zł

MISTRZ PISMAKÓW 2009, 2016



RYS. MARTYNA MIĘTUS

str. 3

rysunek z wyróżnieniem







CICHE
Szkoła Podstawowa Nr 1
im. Bohaterów Westerplatte

wycieczki

str. 9, 11

WITAMY WSZYSTKICH GOŚCI!

130 LAT ISTNIENIA NASZEJ SZKOŁY



ZDJĘCIA ARCHIWUM SZKOLNE

►►►NA DRUGIEJ STRONIE

Wakacje zbliżają się wielkimi krokami

Zostało zaledwie kilka tygodni, kiedy usłyszymy ostatni dzwonek w tym roku szkolnym. A ten zakończy się, wedle zapowiedzi premiera Mateusza Morawieckiego już 19 czerwca, a zatem jeszcze przed Bożym Ciałem. Fantastyczna wiadomość! Zanim jednak wakacje, to czeka nas klasyfikacja i ostatnie wyciskanie potu nad dobrymi ocenami, dla klas 8 i 3 g to także wyczekiwanie na wyniki z egzaminów zewnętrznych. Tymczasem w szkole dzieje się bardzo ciekawych rzeczy.

Zapraszamy zatem do lektury najnowszego numeru gazetki „Bez tytułu", który jest też dostępny na internetowej stronie naszej szkoły, a także w zakładce edukacja na stronie internetowej Urzędu Gminy w Czarnym Dunajcu. Miło nam donieść, że poprzedni numer reklamował przez radiowęzeł **dziennikarz RMF FM Bogdan Zalewski.** Użyczył też swojego cennego głosu w czasie krótkiej audycji, podczas której wspominaliśmy kolejną rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 maja.

■



Realizator dźwięku Wojciech Michalski wraz z dziennikarzem Faktów RMF FM Bogdanem Zalewskim stworzyli zapowiedź radiową poprzedniego numeru, który emitowaliśmy w szkolnym radiowęźle. Panowie z Kopca Kościuszki byli też wielokrotnie naszymi przewodnikami po studiach znanej i cenionej stacji radiowej. Jeszcze raz serdecznie Wam dziękujemy! I mówimy nie tylko do przeczytania, ale przede wszystkim do usłyszenia!





Bez tytułu

Zespół redakcyjny: Oliwa Gut, Joanna Leja, Oliwia Knapczyk, Adrian Migacz, Magda Wirmańska, Julia Leja, Maja Haberny, Julia Kowalczyk. **Opieka redakcyjna oraz przygotowanie graficzne:** Jan Głąbiński. **Wydawca:** Szkoła Podstawowa nr 1 im. Bohaterów Westerplatte w Cichem, tel: 018 26 58 128. **Strona internetowa:** http://ciche-zspg1.pl/



ZAPROSZENIA◄◄◄



„ Pamięć o przeszłości jest naszym zaangażowaniem w przyszłość"

Św. Jan Paweł II





Dyrektor, Grono Pedagogiczne, Rodzice oraz Uczniowie Szkoły Podstawowej nr 1 im. Bohaterów Westerplatte w Cichem serdecznie zapraszają

wszystkich absolwentów

Szkoły Podstawowej nr 1 im. Bohaterów Westerplatte w Cichem

na obchody

JUBILEUSZU 130- LECIA SZKOŁY

które odbędą się 2 czerwca 2019 roku (niedziela)

w budynku szkoły

PROGRAM UROCZYSTOŚCI:

godz. 13^{00} – Msza Święta w Kościele Parafialnym pw. NMP Królowej Polski w Miętustwie

godz. 14^{15} – Uroczystości Jubileuszowe w szkole

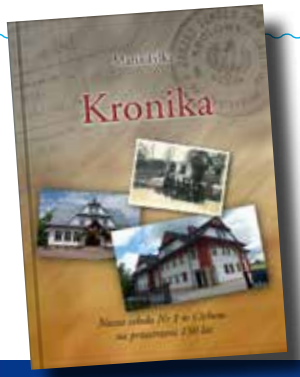
- Akademia

- Wspomnienia absolwentów

Po zakończeniu części artystycznej serdecznie zapraszamy na poczęstunek przy muzyce

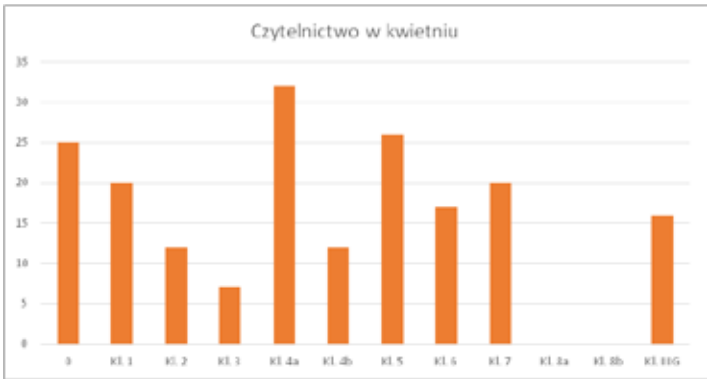
Ze względów organizacyjnych bardzo prosimy o potwierdzenie przybycia do 17 maja 2019 r. pod numery telefonów:

1. Szkoła: 18 26 58 128 (od poniedziałku do piątku w godz. 7:30 – 15:30)
Przewodnicząca Rady Rodziców
2. Pani Krystyna Pszczek – 18 26 58 296 (codziennie do godz. 21:00)



Z okazji 130-lecia naszej szkoły powstała książka, którą opracowała pani Maria Tylka. Będzie ją można kupić podczas jubileuszu. Publikacja została wydana przez wyd. "MK" w Nowym Targu.







W kwietniu przeczytaliście 187 książek. Najlepsi czytelnicy to: Kinga Fiedor z kl. 1 – 7 książek, Gabi Hosaniak z kl. 4a – 8 książek, Szymek Miętus z kl. 4b – 7 książek, Krystian Tyrała z kl. 5 – 5 książek. Z kl. III gimnazjum: Karolina Rafacz – 4 książki, Ala Hodorowicz, Justyna Jabłońska, Justyna Taras – po 3 książki.

Co słychać u „Małych Miętusianów”?

Dużo muzykują, zdobywają nagrody i uświetniają uroczystości religijne.

Mali Miętusianie na XXXV Muzykowaniu na Duchową Nutę na prawie 300 uczestników w różnych kategoriach zajęli: w grupach śpiewaczych - 3 miejsce w kategorii II i wyróżnienie w kategorii I. Soliści - 3 miejsce - Katarzyna Miętus w kategorii III dorosłej. Z kolei na XVI Majówce Papieskiej na Bachledówce - 2 miejsce dziewczynki w kategorii młodzieżowej i 2 miejsce dziewczynki w kategorii dziecięcej. Występy zespołu. 19 maja w niedzielę zespół wraz z muzyką koncertował w Sosnowcu z okazji Dnia Matki i Dziecka. W drodze powrotnej jak zwykle odwiedziliśmy restaurację McDonald. 26 maja w niedzielę zespół występował na Dniu Rodziny przy Kościele Parafialnym NMP w Miętustwie, a 2 czerwca uświetni jubileusz naszej szkoły. Małych Miętusianów spotkamy także 9 czerwca na zjeździe motocyklistów w Miętustwie.

Pani Stanisława Miętus

CKIP CZARNY DUNAJEC



"Mali Miętusianie" na Majówce Papieskiej na Bachledówce.

FOT. PANI ANNA TREBUNIA-WYROSTEK



W Ogólnopolskim Konkursie Pieśni Religijnej, który odbywał się w SPSK Stare Bystre Gabriela Ratułowska zajęła II miejsce.



FOT. PANI JANINA HAWRYŁA-NAGLAK

W Wojewódzkim Konkursie Plastycznym organizowanym przez Szkołę Podstawową w Zębie - wyróżnienie otrzymała Martyna Miętus kl. VII. Nagrodzoną pracę zamieszczamy na stronie pierwszej tego numeru.



FOT. SP PIENIĄŻKOWICE

W XII Międzyszkolnym Konkursie Czytelniczym zorganizowanym przez Szkołę Podstawową w Pieniążkowicach Aleksandra Topór z kl. IV a zajęła II miejsce. Dodajmy, że w VIII Międzyszkolnym Konkursie „Mistrz Pięknego Czytania” zorganizowanym także przez Szkołę Podstawową w Pieniążkowicach Amelia Domagała z kl. I zdobyła wyróżnienie.



Podczas wizyty w Czarnym Dunajcu przekazaliśmy abpowi Markowi Jędraszewskiemu numer świąteczny gazetki „Bez tytułu”.



Pierwszaki przygotowały pod opieką pani Basińskiej świetne maski karnawałowe. Maj? A my o karnawale jeszcze? - zapytacie. Po prostu zdjęcie podczas składu poprzedniego numeru gdzieś wyparowało...



W dniach od 5 do 7 maja, po raz pierwszy w gminie Czarny Dunajec, we współpracy z amerykańską Fundacją Ronalda McDonalda, została przeprowadzona akcja „Nie nowotworom u dzieci”. Ambulans stał m.in. na parkingu przy gminie, czy w Miętustwie. Z badań skorzystało ponad 200 dzieciaków, w tym pociechy pani Joanny Łacek.







Pani Monice Chowaniec gratulujemy narodzin córeczki Julki!



Okolica naszej szkoły znowu czysta, a to za sprawą akcji „Sprzątanie świata”, w którą to włączyliśmy się i w tym roku.



Zdobienia ścian ciąg dalszy.

ZDJĘCIA RÓŻNI AUTORZY



Tym razem nie było tradycyjnego przedstawienia. Dziewczny z kl. 8 przygotowały wraz z panem Janem Głąbińskim audycję z okazji 228 rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja.



Ciekawe spotkanie z leśnikiem panem Holkiem.



Przedstawienie poświąteczne, ale ze zwyczajami wielkanocnymi.

ZDJĘCIA RÓŻNI AUTORZY



Uczniowie z klas ósmych oraz gimnazjum przeżywali piękną uroczystość. 13 maja z rąk bpa Damiana Muskusa przyjęli sakrament bierzmowania.



Jak co roku w Wielkim Poście odbyła się plenerowa Droga Krzyżowa, początek miał miejsce przy naszej szkole, następnie rozważania były czytane na "Starej Drodze". W Wielkim Tygodniu parafianie z Cichego-Miętustwa pojechali także do Kalwarii Zebrzydowskiej.



Procesja rezurekcyjna w Niedzielę Zmartwychwstania.



Klasa trzecia przyjęła sakrament I komunii świętej.



Świętowanie odpustu ku czci Królowej Polski oraz 30-lecia święceń kapłańskich naszego rodaka - ks. Józefa Barana.



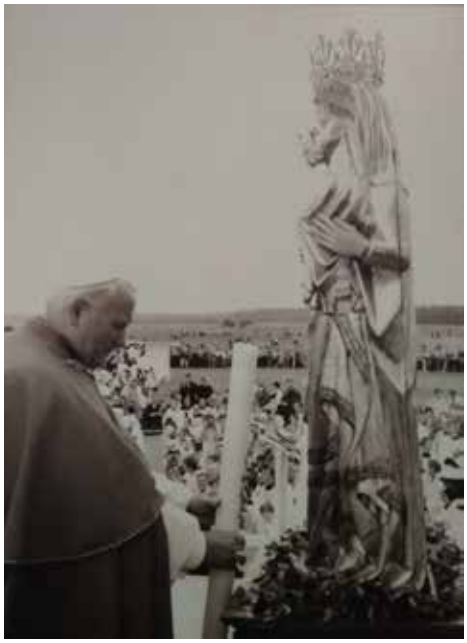
Nowi ministranci w naszej parafii, gratulujemy!



Lekcja religii to m.in. pogłębienie informacji liturgicznych.

Szło jakby całe Podhale

To było wyjątkowe spotkanie. Na nowotarskim lotnisku Jana Pawła II w czerwcu 1979 r. witała milionowa rzesza wiernych, w tym także górali z Cichego. Zapraszamy do tekstów, w których wspominają oni tamto wydarzenie.



Jan Paweł II na nowotarskim lotnisku modlił się przed figurą Matki Boskiej Ludźmierskiej, którą górale przywieźli z sanktuarium Gaździny Podhala.

Gdy zawitał do nas papież miałam 45 lat. Podczas upływu tylu lat nadal pamiętam wiele rzeczy dotyczących tego wydarzenia. Pochodzę z Krzeptówek i tam dawniej mieszkałam, więc do Nowego Targu wraz z moim malutkim jeszcze wtedy synkiem i znajomymi pojechaliśmy pociągiem, resztę drogi pokonaliśmy na piechotę. Każdy z nas był ubrany w strój ludowy, co nie ułatwiało mi niesienia mojego dwuletniego syna przymocowanego do pleców, ale nie byłam sama, widziałam wiele osób idących z dziećmi w różnym wieku. Gdy dotarliśmy na lotnisko, gdzie mieliśmy ujrzeć Jana Pawła II, przywitał nas tłum ludzi w różnym wieku jak i z różnych wsi. Każdy z niecierpliwością czekał na papieża. Towarzyszyły mi sprzeczne uczucia takie jak radość, lecz i smutek z powodu tego, że mój zmarły już wtedy mąż jak i dzieci, które przebywały za granicą nie mogły mi towarzyszyć w tym wspaniałym wydarzeniu. Papież w pierwszych słowach wyraził swą radość z powodu wizyty na swym ukochanym Podhalu. Nie ukrywam, że nas jako mieszkańców bardzo to ucieszyło. Do niedawna pamiętałam każde słowo tego świętego człowieka, lecz z upływem lat moja pamięć zaczęła płatać figle i pamiętam tylko urywki, których nie potrafię poprawnie sformułować, ponieważ boje się że coś namieszam i straci to przekaz który wtedy słyszeliśmy z ust papieża. Drogę powrotną z Nowego Targu do Krzeptówek pokonałam na piechotę, gdy panowała straszna ulewa, obawiałam się o zdrowie swoje i syna, lecz boska przychylność sprawiła, że ani ja, ani mój syn nie chorowaliśmy i dotarliśmy do domu cali i zdrowi. Przeżycia i wspomnienia tego wydarzenia będą towarzyszyć mi do końca życia.

Antonina Majchrowicz
wysłuchała Justyna Taras

Do dziś wspominam ten czas, kiedy Karol Wojtyła został papieżem. Na tamte czasy to było wręcz niemożliwe. Komuna i Polak papieżem? A jednak. Moglibyśmy powiedzieć, że cuda się zdarzają. I zaraz rok później w 1979 roku nasz papież przyjeżdża do Polski i do Nowego Targu! Nie można było nie pójść na tę Mszę. Pamiętam, że szły tłumy. Jakby całe Podhale. Jeszcze wcześniej to każda wieś musiała zawieźć na lotnisko żerdzie na ogrodzenie, czyli tzw. sektory, oprócz tego chłopi musieli tam nocować i pilnować, żeby milicja albo ZOMO tego nie rozebrali. To głęboka komuna była. Sama Msza to było niezwykłe przeżycie. Ktoś by może powiedział, że przed telewizorem lepiej, ale ta atmosfera… niezapomniana. Ojciec Święty wlał w nas nadzieję, że będzie lepiej, czyli normalnie. Po Mszy papież odleciał helikopterem i wtedy rozpętała się taka straszna burza. Wszyscy mówili, że niebo płacze za naszym Ojcem Świętym. Wróciliśmy do domu przemoknięci do suchej nitki, ale szczęśliwi.

Stanisława Michniak
wysłuchała Anna Leja

Ponad 40 lat temu, gdy wspaniała wieść o nadchodzącej wizycie papieża dotarła do Nowego Targu, wszyscy rozpoczęliśmy gorączkowe przygotowania. Miasto ożyło i wypiękniało, odnawiano stare budynki i remontowano ulice, także ludzie zaczęli pogłębiać swoją wiarę. Bardzo wyczekiwana wizyta odbyła się 8 czerwca 1979 r. Jednak razem z siostrami byłyśmy tam już poprzedniego dnia w nocy, z resztą tak jak wielu innych ludzi. Około godziny 10 słychać było warkot silników zbliżających się helikopterów. Z jednego z nich, niedługo później wyszedł następca św. Piotra. W tym samym momencie zabrzmiał piękny góralski śpiew, od którego aż miałam gęsią skórkę. Ojciec Święty najpierw wyruszył w stronę ołtarza i skłonił czoło przed Królową Ludźmierską. Następnie odwrócił się i w geście powitania wyciągnął do nas ręce. Wszyscy ogromnie się ucieszyliśmy, więc zaczęliśmy klaskać. Podczas odprawiania Mszy świętej, o ile dobrze pamiętam Karol Wojtyła był ogromnie skupiony. Mówił dużo o swojej miłości do Podhala i o emigracji Polaków do Stanów Zjednoczonych. Później niestety nadszedł czas pożegnania, który nie był prosty. Podczas śpiewania bardzo się wzruszyłam i poleciało mi kilka łez. Pobyt papieża podniósł mnie na duchu w tamtych niełatwych czasach. ■



FLAGA - ZASOBY INTERNETU

W 1979 roku miało miejsce ważne wydarzenie w historii Podhala. Po raz pierwszy od wyboru na papieża Jan Paweł II miał odwiedzić Polskę. Trasa jego pielgrzymki nie ominęła Podhala. Wśród górali panował nastrój wielkiej radości i szczęścia. Główne spotkanie z pielgrzymami miało się odbyć na lotnisku w Nowym Targu. Moja babcia bardzo chciała uczestniczyć w tym spotkaniu. Opowiedziała mi, że ze wszystkich stron szli ludzie, dołączały pielgrzymki z różnych wsi. Gdy doszli zobaczyli duży ołtarz w stylu góralskim. Dookoła ołtarza było dużo wydzielonych sektorów. Każdy miał swój numer i ogrodzenie z drewnianych belek. Wszyscy byli pilnowani przez specjalne służby. Pielgrzymi czekali ok. 2 godz. na papieża. Z sanktuarium w Ludźmierzu przywieziono figurę Matki Boskiej. Chwilę potem była uroczysta Msza Święta i homilia Jana Pawła II do rzeszy ludzi, zakończona wielkimi owacjami na stojąco i śpiewem pieśni „Góralu, czy ci nie żal?". Po długim pożegnaniu Ojciec Święty wsiadł do helikoptera. Gdy uniósł się w górę przyszła wielka ulewa – wszyscy pielgrzymi odczytali to jako znak, że Podhale płacze za Janem Pawłem II. W powrotną drogę babcia wraz z innymi parafianami z Miętustwa wracała autobusem.

Antonina Wyrostek
wysłuchała Barbara Wyrostek



ZDJĘCIE ARCHIWUM RODZINNE

W spotkaniu z papieżem w stolicy Podhala uczestniczyła m.in. pani Antonina Majchrowicz, którą o wrażenia pytała Justyna Taras.

W obecnym 2019 roku obchodzimy 40-lecie wizyty Jana Pawła II na nowotarskim lotnisku. Nasz rodak 16 października 1978 roku został wybrany na papieża. Następnego roku wyruszył on na pierwszą pielgrzymkę do Polski.

Trwała ona od 2 do 10 czerwca. W owych dniach odwiedził między innymi: Warszawę, Gniezno, Kraków, Częstochowę, Wadowice, Kalwarię Zebrzydowską, Oświęcim i Nowy Targ - 8 czerwca. Było to ogromne wydarzenie na Podhalu - jak mówi pan Józef Truchan - uczestnik zgromadzenia. Tłumy górali, Polaków a nawet Słowaków przybyli na to spotkanie. Jednak dojście do lotniska nie było łatwe. Bus kursował rzadko i nie był w stanie zawieźć wszystkich. Dlatego ludzie szli pieszo polnymi ścieżkami. Podróż trwała około dwóch - trzech godzin. Na wyprawę tę szedłem w towarzystwie sąsiadów. Papież przybył tam helikopterem wraz ze swoją obstawą. Został miło przyjęty i ugoszczony bukietem kwiatów od górali. Na miejscu było pełno księży i około setki tysięcy ludzi. Spotkanie to umilała góralska muzyka, którą przygrywali muzykanci. Podczas tej uroczystości odbyła się najważniejsza Msza Święta, którą poprowadził nasz rodak wraz z innymi prezbiterami. Kultowym jednak momentem było wygłoszenie homilii. Rozpoczęto ją słowami „Od Bałtyku po gór szczyty... po Tatr szczyty". Ojciec Święty skierował także Słowo Boże ku dzieciom, młodzieży i małżeństwom. Jan Paweł II bardzo się cieszył, iż podczas jego wizyty obecna była figurka Marki Bożej Ludźmierskiej. Gdy spotkanie trwające około 3 godzin dobiegało końca, papież pobłogosławił wszystkich, polecając nas Matce Chrystusowej. Pogoda była słoneczna i na niebie nie było ani jednej chmury. Kiedy jednak Ojciec Święty wsiadł do helikoptera i otoczył pętlą wiernych ludzi, a potem poleciał w stronę gór, to rozległa się straszna ulewa. Zmuszeni byliśmy wracać w góralskich strojach mokrymi dróżkami. Spotkanie było z pewnością ważnym wydarzeniem dla miejscowych ludzi. Jan Paweł II był niezwykłym człowiekiem i zostanie w mej pamięci na zawsze, gdyż uczynił on dla nas wiernych wiele dobrego.

Józef Truchan z Koniówki
wysłuchała brata swojej babci Gabriela Truchan

Pamiętam dokładnie ten dzień. Te niezliczone rzesze ludzi, które wyruszały z domów dzień wcześniej do Nowego Targu na piechotę. Z radością, modlitwą i pieśniami na ustach szli na spotkanie papieża z Polski. Okoliczne wioski jakby wymarły. We wsiach pozostali tylko staruszkowie, chorzy oraz kobiety z malutkimi dziećmi. Panowała przeraźliwa cisza. Msza św. była odprawiana przy ołtarzu polowym. W obecności wiernych, było bardzo kolorowo i radośnie, a pogoda była słoneczna. Tłumy ludzi trwały w gorliwej modlitwie. Górale godnie przyjęli Ojca Świętego. Umilili mu pobyt pieśniami, które tak bardzo lubił śpiewać Najwyższy Sługa Kościoła. Na zakończenie oczywiście nie zabrakło tradycyjnego „Góralu, czy Ci nie żal?". Pątnicy nie potrafili rozstać się z Janem Pawłem II. Pamiętam, że jeszcze kilkakrotnie był na Podhalu.

Anna Łosiniecka
wysłuchała Martyna Łosiniecka

Byłam zżyta i wychowałam się już jako małe dziecko z księdzem kardynałem Karolem Wojtyłą i z księdzem Prymasem Polski Stefanem Wyszyńskim na Bachledówce. Już w dorosłym wieku - miałam 24 lata, gdy Karol Wojtyła



ZDJĘCIA ARCHIWALNE Z PUBLIKACJI STAROSTWA NOWOTARSKIEGO

Rzesza pielgrzymów uczestniczyła w spotkaniu z papieżem Janem Pawłem II na nowotarskim lotnisku.
Papież z wielką radością spoglądał na około milion wiernych.

został papieżem, było to wielkie zaskoczenie. Potem okazało się, że przyjedzie do Nowego Targu i to była wielka radość dla wszystkich. Po parafiach rozprowadzono chorągiewki papieskie koloru biało-żółtego i obrazki z Ojcem Świętym. Wszyscy zebrali się przygotować naszą parafię. Panowały czasy komunistyczne w Warszawie, więc Lech Bafia nie zgodził się na przyjechanie papieża do Nowego Targu. Wtedy było to województwo nowosądeckie. Można powiedzieć, że Kościół przygotował się po kryjomu, bo nikt o tym nie wiedział. Wszystko było zaplanowane jak ma wyglądać, całe lotnisko było przygotowane, a na to nie było zgody od państwa. Ojciec Święty dowiedział się, że nie puszczą go do Nowego Targu i do innych miast, nie odwiedzi Polski. Był to szok. Jednak rozpoczęły się przygotowania na szeroką skalę. Trzeba było dużo drewna, żeby porobić sektory, a to wszystko miało być przygotowane w jak najszybszym czasie. Ludzie się starali jak mogli, przynosili dużo desek. Przygotowali wszystko. W nocy po 50 osób pilnowało miejsca. Jeszcze komuniści chcieli utrudnić drogę, np. z Rabki do Nowego Targu nie jeździły pociągi, nie było autobusów, nie było aut. Drogi były oddalone od domów, a do tego zamknięte przez władzę, więc ludzie szli piechotą w grupach podobnych do pielgrzymek. Pogoda była bardzo ładna przez cały dzień. W nocy padał deszcz. W dzień szły ogromne tłumy ludzi, ze wszystkich stron. Przepięknie to wyglądało. Była tam masa wiernych. Ojciec Święty witał wszystkich. Śpiewano mu sto lat, a na koniec „Góralu czy ci nie żal". Każdy chyba wtedy płakał.

Anna Piszczek
wysłuchał Konrad Durleta

Wstałyśmy około godziny trzeciej nad ranem, poubierałyśmy się i z córką wyszłyśmy z domu. O godzinie czwartej rano



byłyśmy w Miętustwie i wyszłyśmy z resztą Miętusianów do Nowego Targu na nogach. Po dotarciu na miejsce, zajęłyśmy miejsce w sektorach, które miała przydzielona każda miejscowość. Podszedł jakiś pan z grupy zakopianów, który był po góralsku i poprosił, żebyśmy poszli z nim stać, z zakopianami. Chodziło o to, że mieliśmy stroje góralskie. Udało nam się, bo grupa zakopiańska miała sektor blisko ołtarza. Po Mszy św., która odbyła się na lotnisku, wsiadłyśmy do dodatkowego busa i pojechałyśmy do domu. Spotkanie z Janem Pawłem II ciągle noszę w swoim sercu.

Anna Styrczula
wysłuchał Wojciech Styrczula

Dn. 8 czerwca 1979 r. było ciemno, szliśmy kilka godzin. Ludzi było od groma. Byliśmy pieszo, aby podkreślić wagę wydarzenia. Na miejsce dotarliśmy kiedy zaczęło świtać. Bałam się, że zgubię się w tłumie. Sprawdzali nam bilety, a później kierowali do specjalnych sektorów. Pamiętam helikopter, zrobił się wtedy okropny tłok. Po wylądowaniu z maszyny wyszedł papież. Z samego spotkania niewiele pamiętam, tylko to, że byłam głodna, znudzona i chciało mi się spać. Było straszne zamieszanie. Nie pamiętam, czy widziałam papieża, ale pamiętam jego głos. Był ciepły, spokojny, zrównoważony i mocny. Zaraz po tym jak odleciał, lunęła straszna ulewa. Wszyscy ruszyli biegiem. Nie przeżyłam tego spotkania świadomie. Podświa-

DOKOŃCZENIE STR. 8

DOKOŃCZENIE ZE STR. 7

domie wiedziałam, że było to ważne wydarzenie, tylko nie zdawałam sobie sprawy dlaczego. Uważam, że nie powinno się zabierać dzieci na tego typu wydarzenia, jeśli nie są ich świadome.

Dorota Kuzdak
wysłuchała Aleksandra Haberny

Poszłyśmy ze siostrą na pielgrzymkę w bardzo wczesnych godzinach porannych. Byłyśmy bardzo podekscytowane. Z niecierpliwością czekałyśmy na spotkanie papieża Polaka. Dołączyłyśmy do grupy idącej z Miętustwa. Droga była ciężka. Kiedy doszłyśmy na miejsce było już bardzo dużo ludzi. Pamiętam, że kiedy szliśmy na spotkanie z papieżem pogoda nie dopisywała. Kiedy papież do nas wyszedł, słońce zajaśniało. Papież odprawił Mszę, w której wszyscy chętnie uczestniczyliśmy. Podczas błogosławieństwa odczuwałam obecność Pana Boga. Uczucie to było nie do opisania. Wszyscy śpiewaliśmy dla papieża i prosiliśmy Go, aby jeszcze został. Kiedy papież wyjeżdżał słońce znowu zaszło, a na niebie pojawiły się chmury. W jednej chwili zaczął padać ulewny deszcz. Wyglądało to jakby znak z nieba. Jakby Bóg chciał powiedzieć, że Jan Paweł 2 zapoczątkuje wiele dobrych zmian w Kościele i świecie. Pielgrzymka ta zawsze pozostanie w moim sercu. Można było odczuć jak wielka więź łączy papieża z Bogiem.

Anna Kmin
babci wysłuchał Maksymilian Kmin

WSPOMNIENIE Z 1997 R.

Niech zije papeć

Był czerwiec 1997 r. Ojciec Święty Jan Paweł II pielgrzymował po Polsce. Moi rodzice 06.06 wybrali się do Zakopanego na spotkanie z Wielkim Człowiekiem. Tłumy ludzi w sektorach rozstawionych po obu stronach Wielkiej Krokwi. Papież witany po góralsku, fantastyczne cudowne i religijne przeżycia. Rodzice postanowili powitać papieża ze swoją dwuletnią córką Moniką (moją starszą siostrą) w inny sposób. Cała trasa przejazdu Ojca Świętego z Zakopanego do Ludźmierza przeszła małą rewolucję. Dziurawe drogi pokryto nowym asfaltem. Pirotechnicy przyglądali wszystkie rowy, kanały, puste domy, aby zadbać o bezpieczeństwo ważnego Pielgrzyma. Mama, tata i Monika wraz z wieloma osobami na czele z proboszczem Maruszyny oczekiwali na przejazd kolumny papieskiej. Moja siostra wołała - „Niech zije papeć" - bo jeszcze nie potrafiła dobrze mówić. - To było wspaniałe przeżycie - wspomina mama. Na pamiątkę tego wydarzenia w ogrodach kościelnych stanął pomnik Jana Pawła II, koło remizy jest duży głaz z tablicą pamiątkową, a w środku kościoła malowany jest nad bocznym ołtarzem wizerunek Papieża z księdzem Janem Kalatą i góralami witającymi Ojca Świętego. Co roku też w pierwszych dniach czerwca organizowane są pielgrzymki Szlakiem Papieskim z Zakopanego do Ludźmierza zarówno pieszo jak i strażackie, motocyklowe oraz rowerowe.

Zuzanna Haberna

Podałam rękę papieżowi

Każdy był zadowolony i szedł z radością, nikt nie patrzył na to, czy bolą nogi tylko szedł na spotkanie z Janem Pawłem II - mówi pani Aleksandra Kolbrecka, uczestniczka spotkania z Ojcem Świętym 8 czerwca 1979 roku w Nowym Targu.



FOT. PAWEŁ RATUŁOWSKI

Od spotkania z papieżem w Nowym Targu Pani Aleksandrze minęło 40 wiosen. Ale pamięta je doskonale.

Z okazji 40. rocznicy wizyty Ojca Świętego Jana Pawła II w Nowym Targu udało mi się przeprowadzić krótki wywiad z uczestniczką spotkania – panią Aleksandrą Kolbrecką z Czarnego Dunajca. Spotkanie z nią było również dużym przeżyciem dla mnie, bo czułem się jakbym był tam razem z nią 8 czerwca 1979 roku. Jadąc na spotkanie bardzo ciekawiło mnie to, jak wyglądały przygotowania do tak wielkiego wydarzenia, czy trzeba było się wcześniej zapisać, ubrać po góralsku. Na wszystkie moje pytania pani Aleksandra odpowiadała bardzo chętnie i szczegółowo. – Na spotkanie wszyscy chcieli jechać, moi synowie byli ministrantami, ja pojechałam autobusem na dworzec i później na lotnisko w Nowym Targu. Każdy dostawał bilecik z numerem sektora, bo każda parafia miała inny. Najbliżej siedzieli ministranci i ci co nieśli ofiary, reszta w sektorach. My mieliśmy swój trochę daleko po prawej stronie ołtarza. To była ogromna motywacja, żeby jechać, bo Ojciec Święty jako pierwszy papież wyjechał z Watykanu do ludzi i zaczął podróżować. W domach zostali tylko starsi i dzieci. Każdy miał ubrany jakiś element góralski, chociaż chustkę, bo Ojciec Święty lubił górali. Przed tym wszystkim księża w parafiach organizowali grupy, a kto mógł to pomagał przy organizacji na miejscu. Mój szwagier z ekipą budowlaną przygotowywali sektory i ołtarz, a znajomy nagłośnienie. Reszta nie musiała się przygotowywać tylko zostawić wszystko i iść – opowiada pani Aleksandra.

Spotkanie z papieżem, na dodatek pierwszym papieżem z Polski, wzbudziło w pani Aleksandrze dużo wspomnień i wzruszeń. - Każdy był zadowolony i szedł z radością, nikt nie patrzył na to, czy bolą nogi tylko szedł na spotkanie. Wszyscy mogli wziąć udział i było bardzo dużo ludzi, nawet z Czechosłowacji, bo to była pierwsza wizyta papieża po siedmiu miesiącach pontyfikatu - wspomina nasza bohaterka ze łzami w oczach.

Pani Aleksandra brała udział w spotkaniu mając 40 lat, dzisiaj w roku okrągłej rocznicy obchodzi 80 urodziny. To dla niej szczególnie wyjątkowy rok, zarówno 1979 jak i 2019 i choć nie miała możliwości wtedy zrobić sobie zdjęcia z papieżem, spotkanie na zawsze zapadło w jej pamięci i sercu. Co więcej, udało jej się ponownie spotkać z Janem Pawłem II. - Wtedy nie było tak jak teraz, że macie komórki i cyk. Ojciec Święty tylko przejechał między sektorami i błogosławił. Tylko osoby, które niosły dary mogły uścisnąć jego rękę i chwilę z nim porozmawiać. W Polsce nie byłam już na żadnej jego pielgrzymce, bo ciężko było zostawić gazdówkę, ale byłam w Watykanie z moją mamą w grudniu 1987 roku. Lecieliśmy samolotem z pielgrzymką zakopiańską i dunajecką. Byliśmy tam 10 dni i mieszkaliśmy w Domu Pielgrzyma Jana Pawła II, specjalnym domu dla Polaków. Zwiedziliśmy wtedy Rzym, byliśmy na audiencji w środę na placu św. Piotra i wtedy kto był bliżej mógł podać papieżowi rękę. Byliśmy też na Mszy Świętej w jego prywatnej kaplicy przed 7 rano, gdzie dawał nam różańce, potem w bibliotece i katakumbach. Widzieliśmy wszystko, co najważniejsze - wraca do wspomnień pani Aleksandra.

Podczas całej rozmowy zastanawiałem się, czy udział w takim wydarzeniu zmienił jakoś życie pani Aleksandry i jak nauka papieża towarzyszy jej w życiu. – Człowiek zawsze był religijny, więc nie było co zmieniać. Wszyscy papieża uwielbiali, w końcu to Jan Paweł II – Wielki Ojciec Święty. Codziennie myślę o słowach „Czas ucieka, wieczność czeka.", który widać z jego domu w Wadowicach na kościele. Codziennie myślę i pamiętam, bo u mnie rzeczywiście czas ucieka, niedawno miałam 40 lat, a teraz już drugie tyle - puentuje mieszkanka Czarnego Dunajca.

Paweł Ratułowski

ZDJĘCIA JAN GŁĄBIŃSKI



Z zaciekawieniem słuchamy pani przewodnik.
Znana na całym świecie brama do wrót piekła na ziemi.

Ani krzty prawdy...

Długi mur splecionych drutów kolczastych, kiedyś będący pod napięciem, uliczki pełne bólu na których wieszani byli uciekinierzy i wielkie bloki ponumerowane jak cele dla więźniów. Ściana śmierci... znicze i wieńce od rodzin zabitych.

Pierwsze co zobaczyłam w Auschwitz, to była brama z napisem „Praca czyni wolnym”, był to dla mnie ogromny szok, ponieważ wiem, że nie było w tym ani krzty prawdy... Długi mur splecionych drutów kolczastych, kiedyś będący pod napięciem, uliczki pełne bólu na których wieszani byli uciekinierzy i wielkie bloki ponumerowane jak cele dla więźniów. Ściana śmierci... znicze i wieńce od rodzin zabitych. Wchodząc do jednego z budynków zobaczyłam wielkie szyby, a za nimi tysiące par ludzkich butów, garnków, ubrań i innych rzeczy potrzebnych do prostego, zwyczajnego życia. Ludzie myśleli, że jadą na przesiedlenie, a zostali zawiezieni do obozu zagłady, który nie miał nic wspólnego z domem i spokojnym życiem. Okropnym widokiem były też zdjęcia, wychudzone ludzkie twarze pełne smutku i bólu. Pani przewodnik opowiedziała nam o życiu codziennym więźniów. Małe ilości jedzenia i picia, wykańczająca praca i sen wciąż przerywany jękami cierpiących ludzi. Zbliżaliśmy się do bloku 11, kiedy pani wytłumaczyła nam, że był to tak naprawdę blok śmierci. Pełnił on kilka funkcji, z którego najważniejsza była rola obozowego aresztu. Malutkie cele, w których nie było nic z wyjątkiem niewielkiego otworu, który służył jedynie wymianie powietrza. W bloku obok lekarze prowadzili eksperymenty na ludziach. Następnie widzieliśmy jeszcze komory gazowe i krematorium, gdzie spalano nawet 340 ciał na dobę. Później pojechaliśmy autokarem do drugiego obozu, były tam dziesiątki podobnych budynków w których znajdowały się rzędy piętrowych łóżek, na których spało po kilkanaście osób. Tam też przyjeżdżały transporty z więźniami przez tzw. Bramę Śmierci. Na pewno ta wycieczka pozostanie w mojej pamięci.



Justyna Jabłońska



Wojtek przegląda Księgę Imion ofiar Obozu Zagłady w Oświęcimiu.



Podczas zwiedzania można zobaczyć archiwalne filmy i zdjęcia pokazujące m.in. życie w państwie hitlerowskim.
Cały obóz zagłady otoczony był drutem kolczastym.





Miejsce, gdzie przyjeżdżały transporty z więźniami, których potem rodzielano. Niektórzy trafiali od razu do komór gazowych.

Z kart historii

KL Auschwitz-Birkenau

Obóz Auschwitz stał się dla świata symbolem terroru, ludobójstwa i Szoa. Utworzony został przez Niemców w połowie 1940 r. na przedmieściach Oświęcimia, włączonego przez nazistów do Trzeciej Rzeszy. Bezpośrednim powodem utworzenia obozu była powiększająca się liczba aresztowanych masowo Polaków i przepełnienie istniejących więzień. Pierwszy transport Polaków dotarł do KL Auschwitz 14 czerwca 1940 r. z więzienia w Tarnowie. Początkowo miał to być kolejny z obozów koncentracyjnych, tworzonych przez nazistów już od początku lat trzydziestych. Funkcję tę Auschwitz spełniał przez cały okres swego istnienia, także gdy - od 1942 r. - stał się równocześnie jednym z ośrodków „Endlösung der Judenfrage” (ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej) - nazistowskiego planu wymordowania Żydów zamieszkujących okupowane przez III Rzeszę tereny.

■

informacja za stroną internetową: http://auschwitz.org

ZDJĘCIA PANI ANNA RATUŁOWSKA I ANITA BELICKA



Przedszkolaki konstruowali roboty.



Makieta Antarktydy w wykonaniu zerówki.



Kolejne urodziny w grupie przedszkolnej.



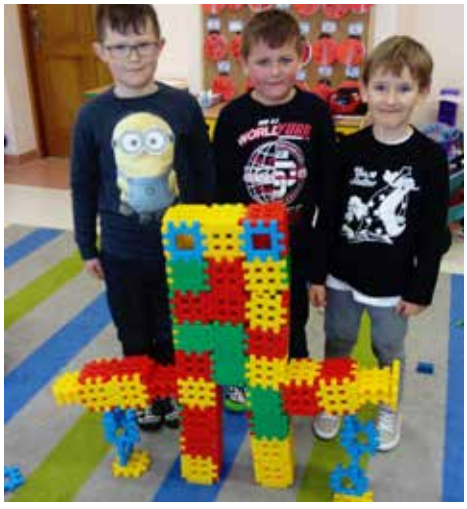
Wizyta w oddziale przedszkolnym i w zerówce strażaka z zawodowej straży pożarnej w Nowym Targu pana Stanisława Styrczuli.



Poznajemy kosmos - znamy już wszystkie planety i wiemy jak wyglądają, więc zrobiliśmy makietę.



W ramach zajęć poznajemy zwyczaje mieszkańców Azji - jedzenie pałeczkami to jednak nie łatwa sztuka, ale damy radę.



Pomysłowość dzieci podczas twórczych zabaw.





My również dbamy o Ziemię, więc zbieramy śmieci.



Piękne okolice!

Z nietoperzem przewodnikiem

Dzięki animacji komputerowej mogliśmy udać się nad rzekę Białą i zobaczyć jakie zagrożenia wpływają na czystość wód

Dn. 21 maja klasy 4, 5 i kilka osób z 6, pojechały na dwudniową wycieczkę do Ciężkowic koło Nowego Sącza. Pierwszego dnia zaczęliśmy wyprawę, zwiedzając skamieniałe miasteczko, w którym towarzyszył nam nietoperz (maskotka) podkowiec mały. Następnym przystankiem był Rynek w Ciężkowicach. Potem udaliśmy się do muzeum przyrodniczego, w którym zapoznaliśmy się z gatunkami ptaków i innych zwierząt mieszkających w lasach. Dzięki animacji komputerowej mogliśmy udać się nad rzekę Białą i zobaczyć jakie zagrożenia wpływają na czystość wód. Po tym wszystkim był już nasz nocleg. Gdy przyjechaliśmy do ośrodka, po rozpakowaniu zjedliśmy pyszny obiad.Następnie były gry i zabawy. Wieczorem była kolacja, a po kolacji był konkurs piosenki, w którym wygrali chłopaki z klasy 6. Potem była znowu zabawa, a o 23:00 mieli iść wszyscy spać. Następnego dnia po śniadaniu pojechaliśmy do Muzeum Paderewskiego w Kąśnej, w którym oglądaliśmy film związany z jego postacią i zwiedzaliśmy jego dworek. Później pojechaliśmy na obiad do galicyjskiego miasteczka. Po obiedzie w tym miejscu, mieliśmy możliwość zobaczyć m.in. jak dawniej wyglądał fryzjer, straż, sklep, apteka, fotograf itd... Do domu wróciliśmy około 17:30. Wszyscy, którzy byli, chcieli by jeszcze tam zostać i mam nadzieję, że za rok znowu będzie taka wycieczka.

Paweł Ratułowski

Więcej zdjęć na Facebooku szkolnym.



ZDJĘCIE PAN JAN GŁĄBIŃSKI

W tle największa atrakcja parku rozrywki w Zatorze. Wielka adrenalina gwarantowana!

Tak szczerze mówiąc, to nie można tego wyrazić słowami, to trzeba przeżyć. Nazwy takie jak Hyperion, Mayan, Formuła, Speed, Space Gun, Space Booster, Aztez Swing, Apocalipto, Tsunami Dropper itp. same mówią za siebie. W tym miejscu każdy znajdzie coś dla siebie. Są trzy strefy - ekstremalna, familijna i dziecięca. Kolejki w strefie ekstremalnej są niesamowite! Prędkość, wysokość, jazda do góry nogami, zakręty, przeciążenia tylko potęgują doznania. Atrakcje familijne też są niczego sobie. Mieliśmy też okazje skorzystania z największego i najszybszego roller coastera w Europie! Mowa tu oczywiście o Hyperionie. Niesamowita kolejka. 77 m wysokości i 142km/h! Do tego pierwszy zjazd ma 85°. Niesamowite uczucie. Świetne miejsce. Polecam każdemu. Opiekunami na tej wycieczce byli pani Zofia Leja i pan Jan Głąbiński.

Anna Leja



ZDJĘCIE PAN JAN STĘKAŁA

Po co istnieje park narodowy? To temat zajęć, które realizowali uczniowie klas czwartych w ramach projektu Bliżej Tatr. Uczniowie kl. IV z naszej szkoły podczas wędrówki do Doliny Białego rozwiązywali zadania związane z zasadami pobytu na terenie TPN. Uczniowie poznali również charakterystyczną roślinność występującą na terenie TPN. W zajęciach, ale w innym dniu uczestniczyła też klasa 1. Pierwszaki poznały przede wszystkim ptaki, które żyją w naszych górach.



ZDJĘCIE PANI AGNIESZKA BASIŃSKA

Niedawna lekcja przyrody nie była taka zwykła jak każda. Pani Agnieszka postanowiła, żeby te 45 minut spędzić aktywnie na świeżym powietrzu. Po dzwonku na lekcję podzieliła nas na kilkuosobowe grupy. Pierwsza grupa miała za zadanie przygotować część gleby, aby druga grupa mogła posadzić tam kwiaty. Grupa trzecia była odpowiedzialna za pomiar powierzchni naszej szkoły, parkingu, ławek itp. Natomiast czwarta grupa dostała kartkę i przybory, by następnie przerysować cały plan zewnętrzny szkoły. Naszym zadaniem było obserwowanie wszystkich grup. Niestety nie zdążyliśmy wykonać wszystkich naszych zadań, gdyż zadzwonił dzwonek. Pałeczkę przejęła klasa 3 gimnazjum. Myślimy, że nasza klasa zrobiła kawał dobrej roboty. Oby więcej takich lekcji na świeżym powietrzu.

Barbara Koczur
Martyna Łosiniecka



ARCHIWUM SZKOLNE



ZDJĘCIE PANI KATARZYNA STĘKAŁA

Prace odebrane w szkolnym sekretariacie i sprawdzone, czy nie zostały naruszone. Teraz tylko formalności przed egzaminem i zostaje pisanie.

Decydujący sprawdzian

Ósmoklasiści w całej Polsce zmierzyli się z egzaminami wpływającymi na dostanie się do szkół ponadpodstawowych. Opinie na temat trudności testów są różne. W czerwcu pojawią się oficjalne wyniki.

Dn. 15, 16, 17 kwietnia ósmoklasiści w całej Polsce zmierzyli się z egzaminami z języka polskiego, matematyki i innego języka obcego. Dla wielu były to ważne testy, ponieważ to one również zadecydują o przyjęciu do szkół ponadpodstawowych. Trzeba przyznać, że stres pojawił się u każdego właśnie z tego powodu, a także z racji, że był to pierwszy taki egzamin z nowej reformy. Trudno było przewidzieć co pojawi się na 100% na sprawdzianie. Trzeba było dać z siebie wszystko. Opinie na temat testów są różne. Dla jednych był niełatwy, a dla drugich całkiem prosty. Najważniejsze, że ten czas już minął, nie ma już czym się tak przejmować i można odetchnąć z ulgą. W czerwcu pojawią się oficjalne wyniki egzaminów, więc zobaczymy jak poszło wszystkim ósmoklasistom.

Oliwia Knapczyk

Zdaniem uczniów

Nie było zaskoczenia

Moim zdaniem język polski był całkiem łatwy tak samo jak matematyka, lecz uważam, że angielski był trochę trudniejszy. Sądzę, że ogółem poszło mi całkiem dobrze. Liczę na jak najlepsze wyniki.

Dorota Leja

Egzaminy same w sobie były zaskoczeniem dla mnie, chociaż spodziewałam się gorszego. Aczkolwiek czuję, że poszły mi dobrze i nie byłoby w nich czegoś czego w tym roku nie omawialiśmy. Liczę na jak najlepsze wyniki z egzaminu. Angielski i polski poszły mi łatwo, problem miałam jednak z matematyką, do której zdecydowanie za mało się przygotowałam.

Magda Wirmańska

3 dni pisania. A jaki będzie efekt?

Podczas pisania egzaminu z języka angielskiego - części rozszerzonej mieliśmy mały problem, jednak liczymy na jak najlepsze wyniki.

W dniach 10-12 kwietnia razem z moją klasą oraz uczniami z III gimnazjów w całym kraju po raz ostatni podeszliśmy do egzaminu gimnazjalnego. Rozpoczęliśmy w środę od części humanistycznej, a konkretnie od historii i polskiego. Drugiego dnia egzaminów przystąpiliśmy do pisania części matematyczno-przyrodniczej. Na koniec otrzymaliśmy arkusze z języka angielskiego, zarówno z poziomu podstawowego, jak i rozszerzonego. Podczas pisania rozszerzenia mieliśmy mały problem, ponieważ zepsuła się nam płyta, kiedy byliśmy na ostatnim zadaniu i musieliśmy wysłuchiwać całości od początku, przez co straciliśmy 11 minut. Osobiście uważam, że najłatwiejszy był język angielski oraz fizyka. Koledzy z mojej klasy uważają za to, że najłatwiejsza była matematyka. Ogólnie spodziewałam się, że egzaminy będą łatwiejsze, ale i tak jestem zadowolona z moich wyników.

Justyna Jabłońska



ZDJĘCIE PANI KATARZYNA STĘKAŁA

Bardzo ważne formalności w sekretariacie w obecności dyrektora szkoły i przewodniczących komisji, a także wybranych uczniów.



ZDJĘCIE PANI ANNA SZOPIŃSKA

Uczniowie oczekują na rozdanie arkuszy egzaminacyjnych.

Pamiątkowe zdjęcie z wychowawcą. A potem egzamin można już zaczynać i wykorzystać wiedzę, którą starali się nam przekazać nauczyciele.



ZDJĘCIE PAN WŁADYSŁAW STYRCZULA



Zajęcia odbywają się w Termach Chochołowskich.

ZDJĘCIE PANI ANNA SZOPIŃSKA

Darmowe lekcje pływania

Gmina Czarny Dunajec po raz kolejny uzupełnienia obowiązkowy program wychowania fizycznego o nadobowiązkowe (nieodpłatne) zajęcia sportowe z nauki pływania, dla uczniów z klas I-III szkół podstawowych, którzy nie umieją pływać.

Zajęcia będą się odbywają od 1.04. do 7.12.2019 r., z przerwą w okresie wakacji, według harmonogramu, który dyrektorzy przekazali dzieciom w szkołach. W projekcie uczestniczy 240 uczniów, w grupach po 15 osób, z 13 szkół, w cyklu dziesięciu dwugodzinnych zajęć, (tj. 1,5 godziny zegarowej na basenie) dla każdego uczestnika. Zajęcia odbywają się od poniedziałku do piątku, na basenie krytym, w „Chochołowskich Termach". Dzieci mają zorganizowany transport i opiekę w czasie dojazdu. Opiekunami są nauczyciele ze szkół biorących udział w projekcie. Jednocześnie na basenie przebywają dwie grupy, pod kierunkiem dwóch instruktorów, którzy posiadają odpowiednie kwalifikacje i uprawnienia.

Całkowity koszt realizacji projektu wynosi 65 200 tys. zł, w tym pomoc finansowa z Ministerstwa Sportu i Turystyki stanowi kwotę 32 600 tys. zł. Pozostała kwota stanowi wkład własny Gminy Czarny Dunajec w wysokości 32 600 tys. zł. W zajęciach bierze oczywiście udział nasza szkoła pod opieką pani Anny Szopińskiej, pani Agnieszki Basińskiej i pana Jana Głąbińskiego. ■

Sport to zdrowie!

Już po raz trzeci szkoły z terenu Gminy Czarny Dunajec (dzięki współfinansowaniu samorządu), biorą udział w Programie SKS, realizowanym przez Ministerstwo Sportu i Turystyki.

Koordynatorem Programu jest Szkolny Związek Sportowy w Krakowie. Główne cele programu to: popularyzacja i zachęcenie do aktywnego i zdrowego trybu życia wśród dzieci i młodzieży szkolnej, kształtowanie nawyku podejmowania aktywności fizycznej poprzez dostęp do nieodpłatnych zajęć sportowo- rekreacyjnych, ze szczególnym uwzględnieniem uczniów mniej aktywnych oraz dziewcząt. ■

◄◄◄

Bezpieczny – Szczęśliwy Senior

Może się okazać, że z pierwszą pomocą, np. podczas wypadku pośpieszy babcia albo dziadek.

Od lutego 2019 roku z inicjatywy pracowników socjalnych Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Czarnym Dunajcu, przy wsparciu Urzędu Gminy Czarny Dunajec realizowany jest projekt socjalny „Bezpieczny – Szczęśliwy Senior" dla seniorów z naszej gminy. Głównym celem projektu jest niwelowanie problemu osamotnienia i izolacji poprzez umożliwienie seniorom spędzania czasu w przyjaznej atmosferze podczas spotkania międzypokoleniowego. Na comiesięcznych bezpłatnych spotkaniach seniorzy uczestniczą w spotkaniach z przedstawicielami policji, straży, prawnikiem, kardiologiem, dietetykiem oraz ratownikiem medycznym. Zaplanowano także udział w imprezie artystycznej. Udział w projekcie jest całkowicie bezpłatny. Planowane zakończenie projektu to czerwiec 2019 r. Kolejne spotkanie odbyło się 10 maja br. w budynku Gminnego Centrum Kultury i Promocji. Tematem spotkania było „Nauka udzielania pierwszej pomocy". Spotkanie rozpoczęło się od złożenia życzeń Pani Marii Okarmus z Piekielnika z okazji urodzin. Następnie **odbył się występ artystyczny dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 1 im. Bohaterów Westerplatte w Cichem przygotowany przez opiekunów Panią Marię Tylkę i Renatę Leję.** Zajęcia z zasad udzielania pierwszej pomocy prowadzone były teoretycznie, tj. wykład i praktycznie na manekinie. Zajęcia te prowadziła Pani Bożena Kułach na co dzień ratownik medyczny. W miesiącu czerwcu planowane jest spotkanie z dietetykiem, na które już dziś serdecznie zapraszamy seniorów z naszej gminy. Przekażcie informacje o projekcie swoim babciom i dziadkom. ■



Z programem artystycznym wystąpili nasi uczniowie.

CKiP CZARNY DUNAJEC



Czwórbój LA - mistrzostwa ośrodka. Nowy Targ, 07.05.2019 r.

Rekordowa 60-siątka

Pomimo niesprzyjających warunków pogodowych nasi zawodnicy uzyskali kilka dobrych wyników.

W bardzo niesprzyjających warunkach odbyły się zawody lekkoatletyczne. Było bardzo zimno, temperatura ledwo doszła do 6 stopni i to wtedy, gdy przebiło się słońce przez chmury. Dodatkowo rywalizację utrudniał wiatr. Pomimo tak niesprzyjających warunków nasi zawodnicy uzyskali kilka dobrych wyników, szczególnie w biegu na 60 m. Chłopcy rywalizację drużynową kończą na miejscu 3, zdobywając łącznie tylko 765 pkt. Jest to pierwszy i zarazem ostatni stopień czwórbojowej przygody. Najlepszy indywidualny wynik uzyskał Sebastian Bzdyk - 243pkt. Zajął on 2 miejsce, ustanawiając jednocześnie rekord szkoły w szóstych klasach na dystansie 60 m - czas 8,20 sek. (pomiar stoperem ręcznym). W skoku w dal Sebastian uzyskał 4,64 m. To kolejny wynik do Tabeli Rekordów. Pozostali chłopcy na miejscach: 7 -Krystian Fryźlewicz (169pkt.), 17 - Rafał Durleta (145pkt.), 23 - Kacper Drzymała (111pkt.), 26 - Krystian Rafacz (97pkt.), 28 - Paweł Ratułowski (79pkt.). W ostatnich latach dziewczęta przyzwyczaiły nas do bardzo dobrych wyników i w tym roku jest podobnie. Drużynowo zdobywamy 1 miejsce (1159 pkt.), a indywidualnie zwycięża Julia Wesołowska (261 pkt.), druga jest Amelia Liszka (259pkt.), 5 - Gabriela Truchan (226pkt.), 6 - Amelia Kwiatkowska (225 pkt.), 16 - Anastazja Nalepa (188pkt.), 33 - Aleksandra Haberny (119 pkt. - upadek podczas biegu na 60 m).

wk



Nowy rekordzista szkoły na 60 m - 8,20 sek. - Sebastian Bzdyk.



ZDJĘCIA WOJCIECH KOSAKOWSKI

"Dyplomowane" lekkoatletki.



W zimny dzień słońce zaświeciło dla naszych zwycięzczyń.

Czwórbój LA - Mistrzostwa Powiatu. Nowy Targ, 10.05.2019 r.

Na drodze w kierunku czwórbojowych finałów

Drużynowo zdobywamy 1 miejsce (1168 pkt.) oraz awans do dalszej fazy zawodów - półfinałów małopolskich.

Dalej jest zimno, ale nie pada deszcz i przy słońcu można wreszcie poczuć wiosnę. Kolejny etap czwórboju to Mistrzostwa Powiatu, w których uczestniczy 6 najlepszych zespołów wyłonionych w eliminacjach ośrodków Nowy Targ (wygrała nasza szkoła), Rabka i Szczawnica. Przed zawodami mieliśmy kłopoty kadrowe, które zmusiły nas do szukania zmienniczek za Olę Haberny i Gabrysię Truchan. Koleżanki zastąpiła bardzo dobrze Martyna Łosiniecka, która wcześniej nie uczestniczyła w żadnych zawodach. Martyna zdobyła 195 pkt., zajmując wysokie 11 miejsce. Drużynowo zdobywamy 1 miejsce (1168 pkt.) oraz awans do dalszej fazy zawodów - półfinałów małopolskich. Dodam jeszcze, że indywidualnie na pierwszych trzech miejscach są nasze zawodniczki w kolejności: Julia Wesołowska (268 pkt. i trzeci wynik do naszej TABELI REKORDÓW SZKOLNYCH na dystansie 60m - czas 8,97 sek., pomiar elektroniczny), 2 miejsce - Amelia Liszka (260pkt.), 3 miejsce Amelia Kwiatkowska (246 pkt.), 16 - Anastazja Nalepa (192 pkt.).

wk

Zdaniem zawodniczki

To był mój pierwszy medal



Dn. 10 maja w piątek odbywały się Powiatowe Igrzyska Dzieci w 4-boju lekkoatletycznym na stadionie w Nowym Targu. Były to zarazem moje pierwsze zawody. Na początku byłam bardzo zestresowana, gdyż jeszcze nie uczestniczyłam w takim wydarzeniu. Naszą szkołę reprezentowało 5 dziewczyn z rocznika 2006. Najpierw odbyły się biegi na 60 m. W mojej głowie kłębiła się jedna myśl - Czy pójdzie mi dobrze w tej rywalizacji? Gdy usłyszałam słowa komendy: „Na miejsca... Gotowi...” czekałam tylko, aby dobrze wystartować. Po usłyszeniu sygnału startu pobiegłam do przodu, ile miałam sił w nogach. Do mety dotarłam pierwsza. Następne konkurencje nie były już dla mnie takie stresujące. W końcowej klasyfikacji nasza szkoła zajęła 1 miejsce. Do domu przywiozłam pierwszy złoty medal. Mam nadzieję, że nie ostatni.

Martyna Łosiniecka

Drużynowe biegi przełajowe - Mistrzostwa Małopolski. Nowy Targ, 20.05.2019 r.

Medalowe drużyny

Trzeba cieszyć się z wyników dziewcząt i złożyć im gratulacje za waleczność na długiej i mokrej trasie biegu.



Zimni Ogrodnicy byli w tym roku śnieżni. Nie było mrozu, ale 14 maja spadł śnieg i zawody wojewódzkie w drużynowych biegach przełajowych zostały przesunięte na 20-ego maja. Wreszcie warunki do biegania były dobre. Naszą szkołę w tych zawodach reprezentują dwie drużyny dziewcząt - Igrzyska Dzieci rocznik 2006 - 2007, Igrzyska Młodzieży 2003 - 2005. Na wynik zespołu składają się punkty sześciu zawodniczek - ilość punktów to odwrotność ilości startujących, np. w grupie dziewcząt rocznik 2006 - 2007 startowało 97 zawodniczek, za 1 miejsce - 97 pkt., 2 miejsce - 96 pkt. Dziewczęta młodsze biegły na dystansie 1200 m - zdobywając pierwsze miejsce drużynowo ze znaczną przewagą nad SP nr 91 Kraków (to szkoła sportowa specjalizacja LA). Indywidualne miejsca: 3 - Julia Wesołowska, 6 - Gabriela Truchan, 8 - Amelia Liszka, 10 -Amelia Kwiatkowska, 16 - Anastazja Wesołowska, 51 -Martyna Łosiniecka (startowało 97 zawodniczek). Starsze koleżanki musiały uznać wyższość Krakowa - SP nr 91 i Bochni. Na trasie biegu (dystans 1500m) indywidualnie najlepsza w naszym zespole - na miejscu 18 - Natalia Nowak, 21 - Patrycja Czyszczoń, 29 - Emilia Bednarz, 39 - Anna Łuszczek, 40 - Natalia Galica, 56 - Martyna Miętus. Przyznam, że bardzo ucieszyły mnie wyniki dziewcząt -gratulacje za waleczność na długiej i mokrej trasie biegu.

wk





ZDJĘCIA WOJCIECH KOSAKOWSKI

W glorii złoto-brązowej.



Start rocznika 2006-2007.



Amelia Kwiatkowska - skok do mokrego piasku.



Julia Wesołowska - trzykrotna triumfatorka indywidualnych zmagań czwórboju LA



Radość z awansu do finału w Tarnowie.

Czwórbój LA - Mistrzostwa Rejonu. Nowy Targ, 23.05.2019 r.

Jako faworyci nie zawiedliśmy

Pomiędzy kroplami deszczu nasze dziewczęta skakały, biegały na 60 m, rzucały piłeczką palantową oraz biegały na 600 m.

Mistrzostwa rejonu to inaczej półfinał wojewódzki. Na zawody przyjeżdżają po dwa najlepsze zespoły z trzech powiatów: nowotarskiego, tatrzańskiego, myślenickiego. Pogoda, a raczej padający nieustannie deszcz nie sprzyjał rywalizacji. Po wcześniejszych eliminacjach byliśmy faworytami. Pomiędzy kroplami deszczu nasze dziewczęta skakały, biegały na 60 m, rzucały piłeczką palantową oraz biegały na 600 m. Najsłabiej wypadły dziewczyny w rzucie piłeczką palantową, a to chyba dlatego, że w tym momencie nie padało. Zmoknięci wróciliśmy do szkoły z pucharem za pierwsze miejsce (1179 pkt.) i awansem do finałów w Tarnowie. Indywidualnie już trzeci raz zwyciężyła Julia Wesołowska (273 pkt.), 2 miejsce - Amelia Liszka (255 pkt.), 5 - Amelia Kwiatkowska (230 pkt.), 6 - Anastazja Nalepa (211 pkt.), 7 - Gabriela Truchan (210 pkt.), 15 - Martyna Łosiniecka (159 pkt.).

wk











►►►NA ZAKOŃCZENIE - RYSUJE MARTYNA MIĘTUS







